

Hanna Dębska

Mowa nienawiści a wolność słowa w Internecie – w poszukiwaniu uniwersalnego rozwiązania. Uwagi na marginesie rozważań Jamesa Banksa

*„Raz rozpalona do białości i brutalna, innym razem zimna i podstępna, nieustrudzona nienawiść krąży po świecie”
A. Glucksmann (2008)*

Wprowadzenie

Wydaje się, że słowa Andre Glucksmanna doskonale pasują do zjawisk, jakimi przesycony jest świat Internetu. Błyskawicznie rozprzestrzeniające się w nim informacje niejednokrotnie szerzą nietolerancję, a wypowiedzi, szczególnie na forach, oskarżają i szykanują podmioty tak indywidualne, jak zbiorowe. Przekraczają tym samym nie tylko granice „dobrego smaku”, obowiązujące w dyskursie społecznym ludzi zachowujących zasady *savoir vivre*, ale również granice wolności słowa, prowadząc do naruszeń, które podlegają odpowiedzialności prawnej. Zatrącenie przez współczesnych interlokutorów, tak cenionej niegdyś, umiejętności prowadzenia dyskusji, skutkuje naruszeniem godności osobistej w rozmowach *online*, które poprzez łatwość dostępu do Internetu i jego pozorną anonimowość sprzyjają wyrażaniu niewyważonych sądów i opinii. Równie niepokojące wydaje się być zjawisko stale rozrastającej się liczby stron promujących nienawiść czy ideologii do niej nawiązujących.

Wprawdzie argumentować można, iż zapewnienie swobody wypowiedzi i wolności słowa państwa zachodniej demokracji traktują jako jedną z podstawowych gwarancji, jakie powinny zabezpieczyć, jednakże należy mieć na uwadze, iż doznaje ona w tych państwach szeregu legitymizowanych prawem ograniczeń. Wypowiedzi szerzące nienawiść i podżegające do niej należą do tej właśnie kategorii. Nie może dziwić zatem fakt, że także w cyberprzestrzeni nie mogą być umieszczane i przekazywane bez kontroli ze strony państwa i jego mechanizmów. W żadnym razie nie oznacza to, iż konflikty powstałe między tymi dwoma wartościami, to jest: z jednej strony wolnością słowa a z drugiej dobrami osobistymi jednostki, znajdują jednoznaczne rozwiązania. Zgłębiając tę problematykę, ustalić można raczej, iż toczące się na tym tle debaty są wyjątkowo trudne a niejednokrotnie nierozstrzygalne. Zaobserwować można zarówno trudności ustawodawcze (jak sformułować jednoznaczne przepisy prawa regulujące tę materię), jak i orzecznicze (pojawiające się w trakcie dokonywania wykładni). Za przykład próby znalezienia rozwiązania w tej kwestii może posłużyć opracowanie Komitetu Ekspertów dla Rozwoju Praw Człowieka, przygotowane zgodnie z wytycznymi zawartymi w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Podejmuje ono trud ustalenia relacji między wolnością słowa a mową nienawiści (Weber 2009).

Dlaczego warto rozważać problematykę mowy nienawiści?

Asumptem dla podjęcia rozważań nad nienawiścią w Internecie stał się dla mnie artykuł James Banksa *European Regulation of Cross-Border Hate Speech in Cyberspace: the Limits of Legislation*, (Banks, 2011). Najważniejszą przyczyną, dla której pozwalam sobie zaprezentować i opatrzyć komentarzem właśnie to ujęcie jest jego interdyscyplinarność. Wprawdzie w głównej mierze koncentruje się na wskazaniu trudności związanych z osiągnięciem porozumienia w sprawie stworzenia powszechnie obowiązujących (ogólnoświatowych) rozwiązań dotyczących kontroli propagowanych w Internecie treści o charakterze dyskryminującym, których podstawą jest szerzenie nienawiści i/lub podżeganie do niej (ang.

hate speech)¹, jednakże upatrując lekarstwa na szerzącą się nienawiść widzi je bardziej w strukturach pozaprawnych, co znacząco zbliża jego perspektywę do perspektywy nauk społecznych. Ponadto, niewątpliwą zaletą artykułu Banksa jest również to, może pomóc w zrozumieniu źródeł i stopnia trudności, jakie pojawiają się, gdy podejmuje się trud wypracowania regulacji wymagających uzgodnienia dwóch tradycji: amerykańskiej z europejską. Dodatkowo, tak szerokie ujęcie problemu, wykraczające poza perspektywę ściśle prawniczą, czyni tę pracę ciekawą z punktu widzenia przedstawicieli innych nauk społecznych.

Zatem artykuł Banksa potraktowałam przyczynkowo, jako głos w dyskusji o trudnościach, z jakimi borykają się ustawodawstwa, szczególnie krajów europejskich, podejmując wysiłki zmierzające do zbudowania ogólnosiwiatowego systemu regulacji. Artykuł Banksa nie ma charakteru wyłącznie opisowego, wskazując pewne rozwiązania ma pretensje do normatywności. Prezentowane przez Banksa kwestie traktuję jako wprowadzenie w problematykę. Należą do nich po pierwsze: wyjaśnienie przesłanek, jakie muszą zaistnieć, aby mówić o wypełnieniu znamion przestępstwa *hate speech* (mowa nienawiści), po drugie: przedstawienie relacji między rozwojem technologii, w szczególności Internetu, a rozprzestrzeniającym się zjawiskiem propagandy nienawiści, której efektem są przestępstwa z nienawiści i wreszcie po trzecie: wskazanie na główne powody, dla których kontrola legalności treści pojawiających się w Internecie jest dla organów ścigania zadaniem wyjątkowo pracochłonnym i wymagającym, a w wielu sytuacjach nawet niewykonalnym. Dalsza część artykułu, którą przytaczam i rozwijam koncentruje się na wyjaśnieniu specyfiki tworzenia regulacji prawnych dotyczących przestępstw z nienawiści, co wynika z konieczności demarkacji świata wirtualnego i zarysowaniu na tym tle tezy, że przyczyną trudności stworzenia międzynarodowej, prawnej, regulacji *hatingowej* jest treść Pierwszej Poprawki Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki. Już w tym miejscu warto zasygnalizować, iż okazuje się, że ta poprawka traktowana jest jako „nienaruszalna”, a tym samym nie podlegająca zmianom przez ustawodawstwo państwowe. Co więcej, ze względu na to, że w znacząco odmienny sposób normuje kwestie wolności słowa, uniemożliwia zbliżenie w tej materii z rozwiązaniami występującymi w państwach Europy. Stwierdzenie tych faktów, prowadzi Banksa do konstatacji, że nie jest możliwe osiągnięcie porozumienia w kwestii stworzenia ogólnosiwiatowej regulacji dotyczącej przestępstw z nienawiści. Jego zdaniem narzędziami zwiększającymi szansę osiągnięcia większej skuteczności w zwalczaniu tego typu naruszeń w Internecie, jest podjęcie szeregu pozaprawnych działań. W tym zakresie proponuje pewne konkretne rozwiązania.

Mowa nienawiści – próba definicji

Niewątpliwie mowa nienawiści jako czyn stanowi *lex specialis* szerokiej kategorii przestępstw popełnianych z nienawiści (ang. *hate crimes*). Mimo rozpowszechnienia tego terminu w ramach różnych dyskursów, zarówno w opracowaniach naukowych, jak i publicystyce różnorodność jego rozumienia, jak i wielowymiarowość zjawiska, do którego się odnosi powoduje brak jednej, powszechnie obowiązującej

¹Termin *hate speech*, jak również jego odpowiedniki w języku polskim: podżeganie do nienawiści, szerzenie nienawiści, nawoływanie do nienawiści, czy mowa nienawiści, będą używane w niniejszym artykule zamiennie. W przypadku polskich uregulowań definicję tego terminu znaleźć można w analizach prawnych Kancelarii Sejmu RP. Na podstawie raportu dotyczącego dyskryminacji osób należących do mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce przygotowanego przez Wydział Analiz Ekonomicznych i Społecznych Kancelarii Sejmu) stwierdzono, że: „mowa nienawiści to odpowiednik angielskiego terminu *hate speech* – wypowiedzi ustne i pisemne [...] łączące, oskarżające, wyszydzające i poniżające grupy i jednostki z powodów po części od nich niezależnych – takich jak przynależność rasowa, etniczna, religijna, a także płeć, preferencje seksualne [...]”. W raporcie podano również (niewątpliwie mogące budzić znaczne wątpliwości) rozróżnienie między wypowiedzią kwalifikowaną jako szokująca a *hate speech*, stwierdzającą iż ta druga podyktowana jest „[...]uprzedzeniami natury emocjonalnej, które nie znajdują żadnego racjonalnego wytłumaczenia” (Łodziński, 2003).

definicji. Jednakże, w ramach tych, które jedynie przykładowo przytacza Banks (2011, s. 2-3), mogą być wyróżnione wspólne cechy ją konstytuujące. Zatem, wypowiedzi, które określić można tą kategorią: (a) są nadużyciami, ze względu na swój obraźliwy, zastraszający, nękający i/lub nawołujący do przemocy, nienawiści lub dyskryminacji charakter; (b) opierają się na identyfikacji człowieka na podstawie jego rasy, etniczności, pochodzenia, narodowości, religii. Oznacza to, że podstawą uprzedzenia nie jest jednostka ze względu na posiadane przez nią właściwości indywidualne, ale fakt, iż jest przedstawicielem określonej grupy. Warto zaznaczyć, że historycznie rozwój przestępstw przeciwko nienawiści odnosił się najpierw do nienawiści rasowej, natomiast późniejsze dyskusje akademickie koncentrowały się także wokół kwestii ksenofobicznych (Walker, 1996). Należy również pamiętać, że kryteriów wyróżniających to przestępstwo nie należy traktować jako wyczerpujących. Współcześnie bowiem zwraca się szczególną uwagę na kontekst płci (seksizm), formułując także na tym tle zakaz dyskryminacji. Zatem, mimo braku odniesienia do płciowości, czy niepełnosprawności prezentowana tu definicja wydaje się być skonstruowana, w taki sposób, aby w razie zaistnienia takiej konieczności obejmować bardzo szeroki zakres zachowań.

Z kolei w innych opracowaniach dotyczących tej tematyki kładzie się nacisk na ekstremalną nietolerancję i antypatię jako desygnaty przestępstw z nienawiści (Post, 2009, s.123). W poszczególnych przypadkach budzić może wątpliwości, czy możliwe jest osiągnięcie takiego stopnia pewności, który pozwoli na ocenę, że nienawiść żywiona przez dany podmiot do innego podmiotu przekracza ze względu na swój ekstremizm dopuszczalne granice, zasługując tym samym na reakcję systemu prawnego. Na tym tle musi pojawiać się oczywista wątpliwość czy w konkretnych (indywidualnych) przypadkach nie będzie musiała ona doznawać szeregu doprecyzowań, koniecznych dla wyeliminowania ewentualnych trudności przy precyzowaniu określonych zachowań dla ustalenia wypełnienia przez sprawcę znamion czynu zabronionego przewidzianego w danym akcie prawnym. Ciężar ten będą najczęściej ponieść musieli sędziowie orzekający w konkretnej sprawie.

Internet jako źródło rozprzestrzeniania się nienawiści

Dostęp do nowoczesnych technologii komputerowych, rozwój Internetu (bezprowodowe sieci), prostota korzystania z jego mechanizmów, a także jego cechy charakterystyczne takie jak: bezpośredniość, anonimowość, egalitarność, z jednej strony pozwalają na likwidację wszelkich granic terytorialnych i barier międzyludzkich, z drugiej sprzyjają znacznej interaktywności i decentralizacji. Internet staje się zatem coraz częściej narzędziem wykorzystanym przez ekstremistów promujących propagandę nienawiści. Przyczyn tego stanu rzeczy upatrywać należy również w jego globalności, która znacznie ułatwia, wcześniej sfragmentaryzowanym i podzielonym „grupom nienawiści”, łączenie się i kreację poczucia wspólnoty. Według Banksa (2011, s.3) skutkiem powyższego jest powstanie „światowej rasistowskiej subkultury”, która zastępuje wyizolowanych, rozproszonych i zatowarzyszonych członków skrajnej prawicy, włączając ich w obszar wspólnoty dzielącej wspólne normy i wartości. W tym kontekście, członków „grup hatingowych” określa jako „podążających z duchem czasu”. Korzystają oni bowiem z dynamicznie rozwijających się portali społecznych, tj. MySpace, czy Facebook, które ze względu na masowość (kilka milionów użytkowników z kilkuset krajów), są miejscami, w których rozpowszechnianie propagandy *hatingu*, czy retoryki do niej nawiązującej, wydaje się jak najbardziej odpowiednie (Gerstenfeld, Grant i Chiang, 2003). Można zwrócić w tym miejscu uwagę na jeszcze jedną nasuwającą się kwestię. Otóż, portale społecznościowe poza jednoczeniem wokół podobnych idei, stają się również narzędziami, które umożliwiają spełnienie na nieznaną dotąd skalę warunków technicznych powstania grupy: rekrutacji, tworzenia zrębów organizacji (Banks, 2011, s.4; Szpunar 2004; Wellman, Gulia, 1999), a w dalszej kolejności tożsamości zbiorowej.

Wydać się, że żadna organizacja rządowa, pozarządowa czy międzyrządowa w żadnym z państw, nie dysponuje danymi dotyczącymi ilości stron i portali poświęconych nienawiści. Trudność oszacowania ich liczby jest spowodowana przede wszystkim ich „wędrownością”, co w uproszeniu polega na tym, że w przypadku, gdy dana strona zostaje „zamknięta” (na przykład poprzez orzeczenie sądu), można spodziewać się, że zostanie przeniesiona i „otwarta” na innym serwerze. Niewątpliwie jest jednak to, że liczby te wzrastają w alarmującym tempie. Dowodem mogą być liczby przedstawiane przez Banksa. Podaje on (2011, s.4), że pierwsza tego typu strona (stworzona przez Donalda Blacka – członka Ku-Klux-Klanu) powstała w 1995 roku. W 1997 roku stron o tej tematyce było 250, a w momencie publikacji jego artykułu szacowano je na co najmniej 8.000. Należy pamiętać, że podane przez Banksa dane nie odzwierciedlają prawdziwej skali zjawiska, ukrywając ich „ciemną liczbę”, skoro żadna organizacja nie dysponuje pełnymi danymi w tej materii.

Banks słusznie zauważa również, że treści nawiązujące do nienawiści pojawiają się również na stronach i portalach, forach dyskusyjnych i blogach. Ich wysyłanie odbywa się również w formie e-mailowej. W tym ostatnim przypadku adresatami są głównie przypadkowi użytkownicy. Nasuwa się zatem wniosek, że sama różnorodność form komunikacji, jaką umożliwia Internet dla przesyłania treści zawierających nienawiść, czyni ściganie tego typu przestępstw wyjątkowo trudnym.

Podstawowe trudności kontroli cyberprzestrzeni przez system prawny

Biorąc pod uwagę, z jednej strony immanentne cechy charakteryzujące Internet, a z drugiej analizując, jak działają jego mechanizmy (a co za tym idzie jak mogą wykorzystywać go dla swoich celów organizacje propagujące nienawiść), nie sposób nie dostrzec rysujących się na tym tle ograniczeń związanych z możliwością kontroli działań o podłożu *hatingowym* w cyberprzestrzeni. Banks (2011, s.5) stwierdza metaforycznie, że „spętanie prawem” tej problematyki jest wyjątkowo trudne. W rzeczywistości właściwe organy ścigania zmuszone są niejednokrotnie rezygnować z podejmowania działań zmierzających do ścigania tego typu przestępstw w Internecie. Są one nie tylko czasochłonne, ale i nierozzerwalnie związane są z ponoszeniem znaczących wydatków, szczególnie w sytuacji, w której nie zgłoszono konkretnego naruszenia, czy przestępstwa.

Uważam, że byłoby nieuprawnione twierdzić, iż rezygnacja ta jest jedynie konsekwencją procesów technologicznych, czy wynikiem konieczności poniesienia zbyt wysokich kosztów ekonomicznych. Wydaje się, że wynika to również z braku traktowania przestępstw z nienawiści jako priorytetowego problemu społecznego. Zastrzec należy, że powyższej uwagi w żadnym stopniu nie można jednak traktować jako zarzutu wobec polityki społecznej jakiegokolwiek konkretnego państwa, szczególnie, że coraz więcej państw zaczyna podejmować kroki zmierzające do ustosunkowywania się do podżegania do nienawiści, wykorzystując do tego celu mechanizmy prawne. Rozwijając tę myśl, warto mieć na względzie fakt, że rozwiązania prawne w tym zakresie pojawiają się w większości krajów pozaeuropejskich, zarówno w Kanadzie, Indiach, Australii, Nowej Zelandii, Izraelu, w krajach Ameryki Łacińskiej, jak i niektórych państwach Afryki, choć systemy prawne poszczególnych krajów znacząco odmiennie kształtują przesłanki niezbędne do wypełnienia znamion typu czynu zabronionego jakim jest przestępstwo mowy nienawiści². Mimo, iż w Polsce brak bezpośredniej regulacji dotyczącej przestępstw z nienawiści, jej penalizowanie wywodzi się z przepisów Konstytucji RP i konkretnych przepisów Kodeksu karnego (Szul- Szywała, 2007, s.14-18).

²W jednych karane jest „nawoływanie do nienawiści” wobec określonych grup narodowych, etnicznych i religijnych, w innych regulacje prawne dotyczą „obrażania” grup, charakteryzujących się takimi wspólnymi cechami jak narodowość, rasa i wyznanie, orientacja seksualna (Holandia, Dania, Szwecja). Kolejne rozszerzają kategorię przestępstw z nienawiści o tzw. kłamstwa oświęcimskie (Austria, Niemcy, Szwajcaria, Belgia, Francja).

Czy granice w cyberprzestrzeni są konieczne?

Pomimo braku „geograficznego” czy „narodowego zdeterminowania” Internetu, co powszechnie traktuje się jako jedną z jego podstawowych zalet, Banks stwierdza (2011, s.5), iż wydaje się, że istnieje konieczność stworzenia przez państwa europejskie wirtualnych granic w cyberprzestrzeni w celu reagowania na przestępstwa z nienawiści, bowiem w przeważającej mierze problemy związane z tym przestępstwem pojawiają się przy przekraczaniu jurysdykcji terytorialnej. Opatrując tę myśl komentarzem, należy zwrócić uwagę, iż pomimo faktu, że granice o których tu mowa będą jedynie konwencjonalne – to znaczy zostaną stworzone arbitralnie przez zastosowanie pewnego rodzaju fikcji prawnej – należy pamiętać, że będą oddziaływać na społeczeństwo realnie, wyznaczając granice podmiotowości sprawczej podmiotów (zarówno ich działań jak i zaniechań) podlegających danemu systemowi prawnemu.

Należy dostrzegać, iż to, że międzynarodowe regulacje odbiegają od siebie znacznie zakresem i szczegółowością, nie jest niczym szczególnym. Powyższy stan rzeczy jest rezultatem odmienności wynikającej z indywidualnej dla każdego państwa historii, doświadczeń filozoficznych i konstytucyjnych tradycji związanych z wolnością słowa (Banks, 2011, s.5). Uwagę tę autor formułuje, by argumentować, że to właśnie treść Pierwszej Poprawki Konstytucji USA, która wyraźnie kontrastuje z ujęciem wolności słowa w państwach europejskich, znacząco osłabia kontynentalne wysiłki zmierzające do stworzenia międzynarodowego systemu regulacji. Odmienność owa wynika przede wszystkim z faktu, że w Stanach Zjednoczonych wolność wypowiedzi nie może być w żaden sposób ograniczana lub regulowana decyzjami ustawodawczymi. Doskonałym przykładem podanym przez Banksa (2011, s.9-10), a i szeroko komentowanym w wielu publikacjach naukowych (Love, 2003), obrazującym ten stan rzeczy, gdyż ukazującym jednocześnie trudności wynikające z rozszerzenia jurysdykcji poza narodowe granice i będącym argumentem na rzecz konieczności nałożenia geograficznych demarkacji na świat wirtualny, jest sprawa państwa francuskiego przeciwko korporacji Yahoo (Yahoo! Inc v. La Ligue Contre le Racisme et l' Antisemitisme (LICRA))³.

Konwencja o cyberprzestrzeni – prawna nadzieja na zapobiegnięcie *hate speech*?

Właśnie powyższa sprawa ujawniła rozbieżności między uregulowaniami dotyczącymi kwestii mowy nienawiści między Europą a Stanami Zjednoczonymi. W celu zapobieżenia podobnym sytuacjom w przyszłości Rada Europy przedstawiła protokół mający na celu harmonizację narodowych systemów prawnych, zmierzającą do osiągnięcia minimalnego standardu porozumienia w sprawie przestępstw

³Pozwalam sobie przytoczyć skrótowo stan faktyczny. Według strony francuskiej Yahoo złamało francuski Kodeks karny (Artykuł R. 645-I) umieszczając nazistowskie pamiątki na aukcji internetowej. Zgodnie z obowiązującym w tym kraju Kodeksem Karnym korzystanie lub publiczne umieszczenie symboli (tj. insygnia, emblematy czy mundury) organizacji lub osób fizycznych odpowiedzialnych za zbrodnie przeciwko ludzkości jest przestępstwem przeciwko ludziom, państwu i bezpieczeństwu publicznemu. Transgraniczny charakter sporu sprawił, że sprawa okazała się nader skomplikowaną. Przytaczając zwięźle główne argumenty: korporacja Yahoo powołała się na fakt, że jej działania nie podlegają francuskiej jurysdykcji. Z kolei po stronie francuskiej argumentowano, że obowiązkiem Yahoo było „wyłączenie/wyeliminowanie” francuskich obywateli z przedmiotowej aukcji. W odpowiedzi Yahoo, przywołało argumentację z „prawnego testu naruszeń”, stwierdzając, że Francja działa w sprzeczności z Pierwszą Poprawką Konstytucji USA. Zgodnie bowiem z tym testem, wskazana poprawka uchyla bezprawność czynu (w tym przypadku: wypowiedzi), jeśli ta nie zawiera bezpośredniego, wyraźnego, znaczącego zagrożenia przeciwko oznaczonej jednostce, organizacji i instytucji albo stanowi podżeganie do takiego bezpośredniego bezprawnego działania. Zatem, wystawienie przedmiotów na aukcji nie jest wymierzone przeciwko konkretnemu, dającemu się jednoznacznie zidentyfikować podmiotowi, ergo naruszenie nie nastąpiło. Następnie, Yahoo przywołało argument z suwerenności i niewykonywania rozkazów obcego państwa. Zgodnie z nim Francja przekroczyła swoje uprawnienia terytorialne. Według korporacji brak jurysdykcji Francji w omawianej sprawie, wynika z faktu, że Yahoo jest firmą amerykańską, prowadzącą usługi internetowe w USA, w języku angielskim, a grupą docelową są Amerykanie. Nie może ona zatem kontrolować działań obywateli francuskich, czy to włączając czy to wyłączając ich z aukcji.

komputerowych, co stanowiło impuls do stworzenia Konwencji o Cyberprzestrzeni⁴, będącej pierwszym, wielostronnym porozumieniem poszukującym sposobów zwalczania przestępczości komputerowej (m.in. pornografia dziecięca, naruszenia praw autorskich, oszustwo), poprzez harmonizację zarówno ustawodawstw krajowych jak i technik śledczych⁵.

Konwencja o Cyberprzestrzeni została ratyfikowana przez Stany Zjednoczone Ameryki, jednak nie w całości. Kwestie dotyczące reakcji karnej na mowę nienawiści, mimo że zawarte już w pierwszym projekcie, regulował bowiem odrębny, dodatkowy protokół (APCC, 2003). Wymagał on od sygnatariuszy penalizacji dokonanych przez systemy komputerowe aktów rasizmu lub mających charakter ksenofobiczny, które nawołują, popierają lub podżegają do nienawiści, dyskryminacji i przemocy w stosunku do jednostek i grup, które wyróżnia się ze względu na rasę, kolor skóry, religię pochodzenie etniczne czy narodowe (<http://conventions.coe.int/treaty/en/treaties/html/189.htm>). Protokół ten został uznany za niezgodny z Pierwszą Poprawką Konstytucji USA i gwarancjami w niej zawartymi, co spowodowało, że nie został przez nie podpisany.

Podkreślić należy, że konflikt, poza brakiem wspólnej regulacji tej materii, zaostcza również brak umów o dwustronnej ekstradycji między państwami Europy a Stanami Zjednoczonymi Ameryki. Rodzi to szereg następstw, nie tylko „wytworzenie się” w USA swoistego raju dla propagujących nienawiść, ale również pozbawienie państw europejskich możliwości uzyskania wydalenia sprawców omawianych przestępstw. Ponadto państwa europejskie, stają się także bezsilne w egzekwowaniu wyroków cywilnych przed sądami amerykańskimi. Co więcej, „zamknięcie” sądowe stron internetowych w Europie niekoniecznie prowadzi do trwałej cenzury, gdyż jak podkreślono, zakazane informacje „wędrują” i są przesyłane nierzadko na strony pozaeuropejskie, gdzie funkcjonują bez przeszkód.

Działania pozaprawne – wyłączna alternatywa?

Skoro zatem wydaje się, że współpraca w zakresie wspólnego ustawodawstwa jest nie tylko utrudniona, ale wręcz niemożliwa zasadnym jest poszukiwanie innych mechanizmów, także pozaprawnych. Banks (2011, s.10-12) wymienia kilka obszarów działań, jakie powinny być podjęte w celu ograniczenia przestępstw w cyberprzestrzeni.

Po pierwsze, centralną rolę w tym procesie pełnić mogą dostawcy usług internetowych (IPS), którzy ograniczą dostęp do szkodliwych treści swoim odbiorcom. Może się to dokonywać poprzez prześwietlanie i usuwanie z serwerów treści nawołujących do nienawiści, zamykanie stron internetowych, które łamią zawarte w tym przedmiocie umowy. Po drugie, rządy europejskie powinny dążyć do blokady międzynarodowych stron, których treści nie są zgodne z ich prawem państwowym. Jest to coraz bardziej realne, gdyż wciąż wdrażane technologie mogą umożliwić w przyszłości, zarówno administratorowi serwerów, jak i państwu, kontrolę przepływu informacji poprzez identyfikację adresu IP. Po trzecie, użytkownicy prywatni mogą zainstalować oprogramowania lub blokady, które filtrują strony zawierające mowę nienawiści. Przykładem takich działań może być blokada Hatefilter, które pełni dwie funkcje. Z

⁴Konwencja Rady Europy o Cyberprzestępczości, przyjęta 23.11.2001 w Budapeszcie na temat przeciwdziałania przestępstwom w Internecie wprowadza kolejno: (a) katalog przestępstw komputerowych, w tym przeciwko poufności, integralności, dostępności danych i systemów komputerowych, fałszerstw komputerowych, oszustw komputerowych, oraz penalizację czynów związanych z pornografią; (b) procedury wykrywania i ścigania wymienionych naruszeń oraz (c) określa zasady międzynarodowej współpracy w tym zakresie (Adamski, 2001).

⁵Rada promuje międzyrządową współpracę i koordynuje konwencje, chociaż dopiero ich podpisanie i ratyfikowanie przez państwa członkowskie wywołuje skutki prawne. Należy dodać, że wiele nieeuropejskich państw ma status obserwatora w Radzie. Polska nie tylko ratyfikowała tę Konwencję, ale stale podejmuje działania dotyczące zwalczania przestępstw w cyberprzestrzeni. Podejmuje także działania służące ochronie cyberprzestrzeni. Co kilka lat przygotowywany jest również Rządowy Program Ochrony Cyberprzestrzeni RP, dostępny na stronach internetowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Najnowszy obejmuje lata 2011-2016.

jednej strony zabezpiecza przed dostępem do określonych stron promujących treści nawiązujące do nienawiści, z drugiej prowadzi edukację w tym zakresie. Co więcej, także sami użytkownicy sieci mogą odgrywać istotną rolę w monitorowaniu zawartości Internetu, gdyż ich zaangażowanie i „czujność” w znacznym stopniu mogą wspierać inicjatywy i działania organizacji rządowych. Wydaje się, że może to być użyteczne również dla organów ścigania, gdyż zgłoszenie konkretnego naruszenia znacząco ułatwi ich działania. Postulat Banksa odczytuję jako potrzebę zwiększenia zaangażowania obywatelskiego, swoistego „rozbudzenia odpowiedzialności zbiorowej”, co wydaje się realne na tle ostatnich wydarzeń światowych (m.in. „ruch oburzonych”, czy ruchy obrony przestrzeni miejskiej – tzw. bunt miast).

Kolejną inicjatywą jest zapobieganie promowaniu nietolerancji poprzez kampanie mające na celu zwiększenie świadomości użytkowników Internetu i wprowadzanie strategii walki ze szkodliwymi materiałami, np. poprzez wspieranie rodziców w edukacji ich dzieci z zakresu tolerancji. W tym przypadku Banks podkreśla rolę edukacji i samoświadomości użytkowników Internetu, którą mogą pomóc rozwijać różnego typu organizację (Banks, 2011, s.11-12). Moim zdaniem z powyższymi poglądami Banksa powiązać można podejmowane już od 1999 roku działania Parlamentu i Rady Unii Europejskiej. Podmioty te zaakceptowały rezolucję w sprawie szkodliwych lub nielegalnych treści pojawiających się w Internecie, czego rezultatem było ustanowienie m.in. europejskiej sieci punktów kontaktowych dla raportowania nielegalnych i szkodliwych treści w Internecie (tzw. Hotlines). Przykładami polskimi takich sieci kontaktowych może być działający od 1996 roku w ramach NASK, zespół CERT POLSKA (<http://www.cert.pl/>) niosący pomoc internautom zagrożonym bezprawnymi treściami, czy zrzeszony przy INHOPE, jednocześnie będący częścią międzynarodowego programu Komisji Europejskiej „Safer Internet”, (http://www.saferinternet.pl/safer_internet_w_polsce.html) zespół Dyżurnet.pl, działający przy Naukowej i Akademickiej Sieci Komputerowej - to organizacja przyjmująca od indywidualnych użytkowników zgłoszenia dotyczące dostrzeżonych przez nich bezprawnych treści w Internecie (przede wszystkim stron tworzonych z udziałem dzieci, czy szkodzących im, jak również ksenofobicznych i rasistowskich), a następnie tworząca dokumentację techniczną, która posłużyć ma organom ścigania (<http://www.dyzumet.pl>).

Podsumowując rozważania Banksa stwierdzić należy, iż jego konstatacja, że prawo nie jest jedyną i najefektywniejszą bronią, mogącą posłużyć zwalczaniu przestępczości w cyberprzestrzeni, jakkolwiek bez wątpienia słuszna, nie może zostać określona jako zupełnie nowatorska. Powszechnie to od prawa, uznanego w państwach demokracji liberalnej za podstawowy system normatywny kształtujący porządek społeczny, oczekuje się bowiem natychmiastowej reakcji na pojawiające się zagrożenia (np. ze względu na stosunkową łatwość wprowadzenia przez decydentów politycznych nowych regulacji prawnych, czy zorganizowany system przymusu). Jednakże w nurcie socjologii prawa, poza zainteresowaniem wpływem prawa na kształtowanie rzeczywistości społecznej, od dawna dostrzega się pozaprawne elementy prowadzące do zmiany samego systemu prawnego. Przede wszystkim podkreśla się rolę adresatów norm prawnych i instytucji je wprowadzających, potrzebę rozwijania świadomości prawnej, co wywiera niebagatelne skutki na procesy przestrzegania prawa, jego obowiązywania, stopień posiadanego przezeń autorytetu, czy prestiżu.

Podsumowanie rozważań. Uwagi socjologa prawa

Przestępczość jest zjawiskiem występującym w społeczeństwie od zawsze, choć sposób oddziaływania prawa na życie jednostek ewoluował i ewoluuje. Zmienia się także zakres przedmiotowy czy podmiotowy jego kognicji. Podobnie nienawiść, bez względu na to jak ją zdefiniujemy, jest bez wątpienia emocją towarzyszącą człowiekowi od początku jego społecznej historii. Jednakże w dobie

Internetu znane zjawisko nienawiści nabiera szczególnego charakteru. Parafrazując słowa francuskiego socjologa Pierre'a Bourdieu, który uwagę tę sformułował w odniesieniu do telewizji, stwierdzić można, iż Internet „dzięki swojemu szerokiemu zasięgowi i wyjątkowej sile [...] wytwarza skutki, które choć nie są bez precedensu, są jednak czymś nowym” (Bourdieu, 2009, s.75). Spostrzeżenie to wydaje się szczególnie trafne, mimo iż eskalacja nienawiści, z jaką mamy do czynienia w Internecie, z punktu widzenia badań z dziedziny psychologii społecznej czy socjologii, jest możliwa do analizy. Już żyjący i tworzący na przełomie XIX i XX wieku Gustaw Le Bon, pisał o psychologicznych mechanizmach zachowania tłumu, w którym dezintegracja i anonimowość jego przypadkowych członków rodzi nienawiść i przemoc. W swym najśłynniejszym dziele: *Psychologia tłumu*, charakteryzując go stwierdza, iż „[t]łum, będąc zabawką impulsów zewnętrznych, zmienia się za ich zmianą. Jest on więc zwolennikiem impulsów [posiada] nadzwyczajną zdolność do ulegania sugestii, [która] opanowuje umysły [...]”. W innym miejscu dodaje: „cechami uczuć tłumu jest: wielka prostota i wielka przesada [...] przesada dotyczy zwłaszcza złych uczuć[...] [W tłumie] pojawia się poczucie brutalnej siły [...] potężnej [...] dlatego tłum tak łatwo dokonuje złych czynów [...]. W duszy każdego człowieka [...] [jest] zdolność do okrucieństwa [...] tłum zapewnia [mu] bezkarność [i będąc w nim] [...] nie dba [on] o ich stłumienie.” (Le Bon, 2004, s. 21-31). Współczesnym przejawem bezimiennego, przesyconego nienawiścią tłumu jest cyberprzestrzeń, w której pozbawieni dystansu do siebie i swych opinii ludzie czują się uprawnieni do zabrania głosu w każdej kwestii. Dysponując łatwością (przysłowiowe już „jedno kliknięcie”) włączenia się w dyskusje często reagują emocjonalnie, bezrefleksyjnie oceniają, wyrażając krzywdzące i dyskryminujące sądy, gdyż ukryci za nickiem nie ponoszą za nie bezpośredniej i natychmiastowej odpowiedzialności. Zatem, jak zauważa Wallace między innymi anonimowość jaką umożliwia Internet, powoduje, że wyrażanie nienawiści staje się coraz łatwiejsze (Wallace, 2001, s.155-176).

Ponadto, przesyłanie treści zawierających nienawiść może dokonywać się w globalnym świecie Internetu często bez kontroli, w niemal „nieograniczony” sposób, skoro nawet sądowe zamknięcie stron nie powoduje, że treści uznane za naruszające prawo nie stają się na zawsze niedostępne, mogąc być przekazane, wysłane lub umieszczone na innych stronach, czy serwerach. Powoduje to zwiększenie niebezpieczeństwa ich percepcji, a w dalszej kolejności recepcji, co znacząco wpłynęłoby na zmniejszenie stopnia uwrażliwienia w tej materii (a może nawet doprowadziło do pewnego rodzaju dehumanizacji), chociażby poprzez „efekt czystej ekspozycji na bodziec”. Dzieje się tak z pewnością w przypadku pornografii, co udowadnia w swoich licznych badaniach Gail Dines. Wykazała, że internetowa pornografia niepostrzeżenie przenika do popkultury, a następnie do życia mężczyzn i kobiet na całym świecie, zmieniając ich praktyki seksualne. Dzięki swej intensywności stwarza hiperseksualną kulturę, której ludzie ulegają i do której się socjalizują. Okazuje się, że im więcej pornografii oglądają mężczyźni, tym stają się bardziej nieczuli na akty przemocy w niej zawarte. Coraz bardziej podnieca ich „ostry” seks typu gonzo, w którym kobieta jest uprzedmiotowiana, poniżana i brutalnie wykorzystywana przez mężczyzn do granic swych fizycznych i psychicznych możliwości (Dines, 2012).

Trudno zaprzeczyć również tezie, iż w przypadku tego typu przestępstw zawodzą tradycyjne sposoby egzekwowania odpowiedzialności. Naiwne wydawałoby się przekonanie, że sporadyczne karanie indywidualnych użytkowników stanowi wystarczającą prewencję, mogącą skutecznie odstraszyć potencjalnych sprawców (szczególnie tych zorganizowanych w całe grupy przestępcze). Ponadto pamiętać należy, iż zastosowanie narodowego prawa w sprawach z udziałem elementu zagranicznego doznaje znacznych ograniczeń. Co więcej mimo iż mniejszościowe, stanowisko Stanów Zjednoczonych uniemożliwia Radzie Europy stworzenie w pełni międzynarodowej regulacji dotyczącej nałożenia granic na

rozpowszechniającą się mowę nienawiści w Internecie. Na tak zarysowanym tle, wiara w onnipotencję prawa zostaje zachwiana.

Wobec tak przedstawionego stanu rzeczy, należy zadać pytanie, jaką politykę prawa (abstrahując w tym miejscu od rozumienia polityki prawa czy inżynierii poprzez prawo w ujęciu socjologii prawa) powinny podjąć ustawodawstwa państwowe, aby osiągnąć obniżenie poziomu nienawiści i spowodowanej nią agresji w cyberprzestrzeni. Jak stwierdzono, jest to zadanie trudne, gdyż wymaga koordynacji wielu podmiotów zarówno na szczeblu krajowym (obywateli, organizacji rządowych i pozarządowych, państwa jako całości), jak i współpracy na poziomie międzynarodowym: (a) precyzji znamion czynów zabronionych, które będą klasyfikowane jako przestępstwa podżegania do nienawiści, (b) określenia procedur postępowania w przypadkach transgranicznych, i (c) zakresu sankcji, (d) stworzenia przeszkolonych placówek i organów, nawet w ramach już istniejących organów ścigania, korzystających ze specjalistów technik komputerowych, (e) stworzenia sieci komunikacyjnych, która umożliwiłaby współpracę. Dotychczasowe doświadczenie w tym zakresie, jak i przytoczone argumenty, wskazują jednak, że droga prawna nie jest wystarczająco skuteczna, gdyż zarówno działalność organów ścigania jak i działalność orzecznicza często okazuje się w swych skutkach pozorna.

Wydaje się, że należy zatem, co również postuluje Banks, poszukiwać alternatyw, aby zarówno ograniczać publikowanie *online* materiałów pełnych nienawiści jak i minimalizować szkody wynikłe z takiego zachowania. Osiągnięcie sukcesu jest możliwe jedynie przy integracji trzech elementów: (a) prawa; (b) technologii (monitoring, porozumienia IPS) i (c) edukacji. Podstawowym sposobem formowania świadomości prawnej społeczeństwa jest odpowiednia socjalizacja, mająca na celu ukształtowanie odpowiednio wrażliwych postaw społecznych dotyczących mowy nienawiści. Skoro tożsamość człowieka kształtuje się od początku życia, socjalizacja powinna obejmować najniższe szczebla edukacji, przygotowujące do życia w danej socjokulturze. Według Banksa (2011, s.12-13) społeczeństwo poprzez organy państwowe i stanowione przez nie prawo musi poczuwać się do odpowiedzialności za obywateli, bowiem jako jedyne dysponuje instrumentami i środkami na tę edukację. Szeroko zakrojone wysiłki zawierające strategie aliansów między obywatelami, ich koalicjami, przedsiębiorcami, rządami mają szansę przeciwstawić się cybernienawiści, tylko jeśli podejmą w tym celu wspólny wysiłek.

Reasumując niniejsze rozważania, warto odnotować, że problematyka artykułu dotyka w znacznej mierze dziedziny aksjologicznej. Żadne uregulowanie prawne nie jest tworzone w „próżni społecznej”, ale zawsze powiązane z kulturą i doświadczeniami danego społeczeństwa. Wydaje się zatem, że trudności związane ze stworzeniem ogólnoswiatowej regulacji nie wynikają jedynie z treści Pierwszej Poprawki Konstytucji Stanów Zjednoczonych, ale czegoś więcej, odmiennego usytuowania wartości wolności słowa w skali preferencyjnej poszczególnych państw. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy upatrywać moim zdaniem w odrębnościach historycznych i kulturowych Europy i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Demokracja tych ostatnich nie jest obciążona doświadczeniami europejskimi. W moim przekonaniu, na takim tle nie dziwi już tak bardzo różnica w podejściu do wolności słowa i jej wypaczeń.

Bibliografia

- Adamski, A. (2001). *Przestępczość w cyberprzestrzeni. Prawne środki przeciwdziałania zjawisku w Polsce na tle projektu Konwencji Rady Europy*, Poznań: Dom Organizatora.
- Banks, J. (2011). European Regulation of Cross-Border Hate Speech in Cyberspace: the Limits of Legislation, *European Journal of Crime Criminal Law and Criminal Justice*, Vol. 19, Issue 01, 1-13.
- Bourdieu, P. (2009). *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, Warszawa: PWN
- Castells, M. (2003). *Galaktyka Internetu*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Dines, G. (2012). *Pornoland. Jak skradziono naszą seksualność*, Poznań: W drodze.
- Glucksmann, A. (2008). *Rozprawa o nienawiści*, Warszawa: Czytelnik.

- Gerstenfeld, P. B., Grant, D. R. and Chiang, C.-P. (2003). *Hate Online: A Content Analysis of Extremist Internet Sites. Analyses of Social Issues and Public Policy*, 3: 2944.doi: 10.1111/j.15302415.2003.00013.
- Konwencja Rady Europy o Cyberprzestępczości, (2001). [Online]. Budapeszt: CETS No.: 185., Protokół dostępu: <http://conventions.coe.int/Treaty/Commun/QueVoulezVous.asp?NT=185&CL=ENG> [2012, 23.04].
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polski, Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483, (2009), wyd.10, Wyd. C. H. Beck.
- Le Bon, G. (2004). *Psychologia tłumu*, Kęty: Wydawnictwo ANTYK.
- Love, M. (2003). International Jurisdiction over the Internet: A Case Analysis of Yahoo, Inc. v. la Ligue Contre le Racisme et l'Antisemitisme, *Temple International and Comparative Law Journal*, 17, 261.
- Łoziński, S. (2003). *Wyrównanie czy uprzywilejowanie? Spory dotyczące projektu ustawy o ochronie mniejszości narodowych (1989–2005)*. [Online]. Protokół dostępu: www.bezuprzedzen.org/doc/spory_ustawa_mniejszosci.pdf [2012, 24.03].
- Norris, P. (2001). *Digital Divide: Civic Engagement, Information Poverty, and the Internet Worldwide*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Post, R. (2009). 'Hate speech' and Incitement to Violence. *Workshop Series*, [Online]. Columbia: University School of Law. Protokół dostępu: http://cms1.runtime.com/null/racist+speech++Robert+Post?exclusive=filemgr.download&file_id=151396&showthumb=0 [2012, 24.03].
- Protokół Dodatkowy do Konwencji Rady Europy o Cyberprzestrzeni, dotyczący kryminalizacji aktów rasizmu i treści ksenofobicznych przez systemy komputerowe, (2003) [Online]. Strasbourg: ETSno.189. Protokół dostępu: <http://conventions.coe.int/treaty/en/treaties/html/189.htm> [2012, 24.03].
- Rządowy Program Ochrony Cyberprzestrzeni RP na lata 2011-2016, [Online]. Biuletyn Informacji Publicznej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Protokół dostępu: <http://bip.msw.gov.pl/portal/bip/6/19057> [2012, 24.03].
- Szpunar, M. (2004). Społeczności wirtualne jako nowy typ społeczności - eksplikacja socjologiczna, *Studia Socjologiczne*, 2004/2 (173), 95-135.
- Szul-Szywała, A. (2007). Przepęstwa z nienawiści w polskim prawie, W: *Przemoc motywowana uprzedzeniami. Przepęstwa z nienawiści*, A. Lipowska-Teutsch, E. Ryłko (red.), (s. 13-21). Kraków: Towarzystwo Interwencji Kryzysowej.
- Walker, S. (1996). *Hate Speech: The History of American Controversy*, University of Nebraska Press.
- Wallace, P. (2001). *Psychologia Internetu*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Weber, A. (2009), *Manual on Hate Speech*, [Online]. France: Council of Europe Publishing, Protokół dostępu: <http://book.coe.int/ftp/3342.pdf> [2012. 23.04].
- Wellman, B., Gulia M. (1999). Net-surfers don't ride alone: virtual communities as communities, W: B. Wellman (red.), *Networks in the global village: life in contemporary communities*. (s. 331-366). New York: Westview Press.
- Wellman, B., Haythornthwaite, C. (2002). *The Internet in Everyday Life*. Oxford: Blackwell.
- Serwis Cert Polska, [Online]. Protokół dostępu: <http://www.cert.pl/> [2012. 23.04].
- NASK. Zespół Dyżurnet.pl [Online]. Protokół dostępu: <http://www.dyzurnet.pl> [2012. 23.04].
- Program Safer Internet, [Online]. Protokół dostępu: http://www.saferinternet.pl/safer_internet_w_polsce.html [2012. 23.04].